

Srebrny ekran w Białymstoku

Stacja Telewizyjna w Krynicach została uruchomiona

Mieszkańcy Białostocki otrzymali na „gwiazdkę” piękny podarek. Od dziś bowiem posiadacze telewizorów mogą oglądać codziennie program telewizyjny. Wczoraj o godz. 13 Stacja Telewizyjna w Krynicach otrzymała połączenie z Warszawą. Fonia jest dobra, natomiast wizja za 2-3 dni zostanie doprowadzona do ostrości i stabilności.

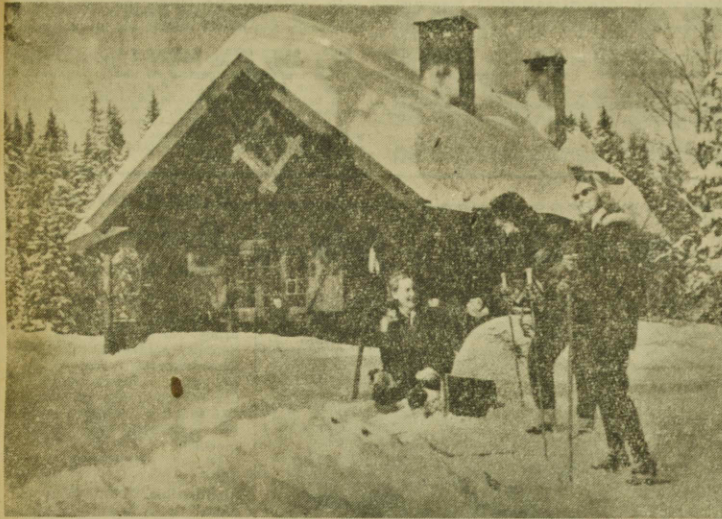
Warto podkreślić, że pracownicy zatrudnieni na łączności w Ostrowiu i Rudce oraz w Krynicach, aby przyspieszyć uruchomienie stacji, pracowali ostatnio 28 godzin bez przerwy.

Stacja Telewizyjna w Krynicach pracuje na mocy 2 kilowatów. Natomiast po zainstalowaniu aparatury o

mocy 10 kilowatów, w końcu kwietnia przyszłego roku nastąpi oficjalne przekazanie ośrodka do eksploatacji.

Informujemy, że od dnia 24 grudnia obok programu radiowego, „Gazeta Białostocka” podawać będzie program audycji telewizyjnych. (rk)

ZIMA



Fot — CAF

Plany roczne przed terminem

Z każdym dniem rośnie liczba białostockich zakładów pracy, które już wykonały tegoroczne plany produkcyjne. Tym samym przemysł nasz wytworzył dodatkową produkcję o wartości wielu milionów złotych.

O wykonaniu planu wartościowego zameldowali włókiennicze Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego. Wartość ponadplanowej produkcji wyniosła 1 mln 200 tys. złotych. Jak zapewnia kierownik działu planowania WZPW — Wojciech Bogdan, zakłady wykonują także w pełni zadania ilościowe.

Pomyślnymi wynikami bi-

Ciąg dalszy na str. 2

Odpracowali w niedzielę świąteczny odpoczynek

Korzystając z zarządzenia prezesa Rady Ministrów, liczne zespoły białostockich zakładów przemysłowych pracowały w minioną niedzielę aby mieć wolny dzień od pracy — poniedziałek, 24 grudnia. Między innymi odpracowali poniedziałek włókiennicze Zakładów Przemysłu Włókiennego w Fastach i Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego oraz liczne spółdzielnie pracy.

Również jutro wiele załóg będzie odpracowywać poniedziałek. (rk)

Wiceminister Szkolnictwa Zawodowego ZSRR w Indii

DELHI (PAP) — Wiceminister Wyższego i Średniego Szkolnictwa Zawodowego ZSRR, P. Poluchin, który przybył do Indii by wziąć udział w uroczystościach z okazji zakończenia studiów przez pierwszych studentów Instytutu technologicznego w Bombaju, przy którego budowie Związek Radziecki udzielał wydatnej pomocy, zwiedził uniwersytet w Delhi i zapoznał się z pracą szeregu wydziałów uczelni.

Zakłady Chemiczne Oświęcim. Fragment uruchomionego w 1962 r. urządzenia do produkcji metanolu.

CAF — fot. Jakubowski

Depesza J. Tito do N. S. Chruszczowa

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS podaje, że opuszczając Związek Radziecki, prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii J. Broz-Tito wystosował depeszę do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. Breżniewa.

Przyjazna wymiana poglądów z wami i innymi przywódcami Związku Radzieckiego — pisze prezydent Broz-Tito — przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju naszych wzajemnych stosunków i do pogłębienia wszechstronnej współpracy między naszymi krajami.

Prezydent Broz-Tito przesyła w swej depeszy jak najserdeczniejsze pozdrowienia narodowi radzieckiemu, „oddaniem całkowicie sprawie pokoju i budowy nowego społeczeństwa komunistycznego”.

Sejmowa debata Kierunek

rolnictwo chemia

WARSZAWA (PAP) — W piątek rano, po godzinie 9, Sejm wznowił obrady. Po otwarciu posiedzenia marszałek Sejmu Czesław Wycech wezwał posłów do uczczenia pamięci Zmarłego w tragicznej katastrofie lotniczej posła na Sejm — prof. Marka Kwieka oraz innych ofiar katastrofy. Posłowie minuta ciszy uczcili pamięć Zmarłych.

Do porządku obrad piątkowego posiedzenia

wpisane zostały cztery rządowe projekty ustaw — o postępowaniu podatkowym i podatku obrotowym, o niektórych podatkach i opłatach terenowych, o zmianie prawa o notariacie i o ustroju adwokatury.

*

Sejm kontynuował rozpoczętą 19 bm. debatę nad wezłowymi zagadnieniami naszej gospodarki.

Pierwszych 4 dyskutantów a mianowicie pos. J. Maciejowski (PZPR), A. Palczak (PZPR), M. Antczak (PZPR) i L. Olszewski (ZSL) poświęciło swe wypowiedzi, podobnie jak kilku ich kolegów poprzedniego dnia, sprawom rolnictwa i leśnictwa.

Do postulatów wysunętych przez mówców ustosunkował się następnie minister Rolnictwa M. Jagielski. Stwierdził on m. in. że resort w pełni godzi się z postulatami posłów wskazującymi na potrzebę zwiększenia obszaru zasiewów zbóż.

zwłaszcza pszenicy i roślin strączkowych. Ministerstwo weźmie też pod uwagę wnioski wskazujące na konieczność poprawy organizatorskiej działalności służby rolnej, kolekt rolniczych, zarządzających i produkcyjnych i kierowniczego aktywu PGR, w jak największym wykorzystaniu rosnących środków przeznaczonych przez państwo na rozwój rolnictwa.

Podzielając krytyczne głosy posłów w sprawie niedostatecznego udziału POM w pracy dla potrzeb produk-

Ciąg dalszy na str. 2

Próbną rozruch drugiej turbiny w Turowszowie

WROCŁAW (PAP) — W nocy z czwartku na piątek odbył się 72-godzinny próbną rozruch drugiej turbiny w Turowszowie.

Przebieg próby wykazuje wielką sprawność wszystkich agregatów i urządzeń turbiny — giganta.

Zakończenie obrad sesji ONZ

NOWY JORK (PAP) — W nocy z 20 na 21 grudnia (według czasu europejskiego) zamknięta została XVII sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Po raz pierwszy od 1957 roku sesja zakończyła się w przewidzianym terminie. Przed oficjalnym zamknięciem sesji przemawiał m. in. przewodniczący delegacji radzieckiej W. Zorin.

Jest rzeczą bardzo ważną — powiedział on — że Zgromadzenie Ogólne ONZ pod kierownictwem przewodniczącego Zafrulli Khana (Pakistan) i przy współudziale

sekretarza generalnego U Thanta, potrafiło powziąć szereg doniosłych pozytywnych decyzji, które przyczyniły się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa oraz do zwycięstw ludów kolonialnych w walce o swe wyzwolenie, które potwierdziły zasady pokojowego współistnienia państw i rozwoju ich współpracy gospodarczej.

Polskie filmy w 40 krajach świata

WARSZAWA (PAP) — Podobnie jak w ubiegłym roku osiągnięto nadzwyczajne wyniki w eksporcie, w stosunku do importu filmów zagranicznych.

Spśród 40 państw, do których zawędrowały polskie filmy, do najpopularniejszych odbiorców należą kraje skandynawskie, Japonia i NRE.

Z filmów fabularnych w czołowie eksportu znajdują się: „Matka Joanna od aniołów”, „Niewinni czarodzieje”, „Zezowate szczerce” i „Dziś w nocy umrze miasto”.

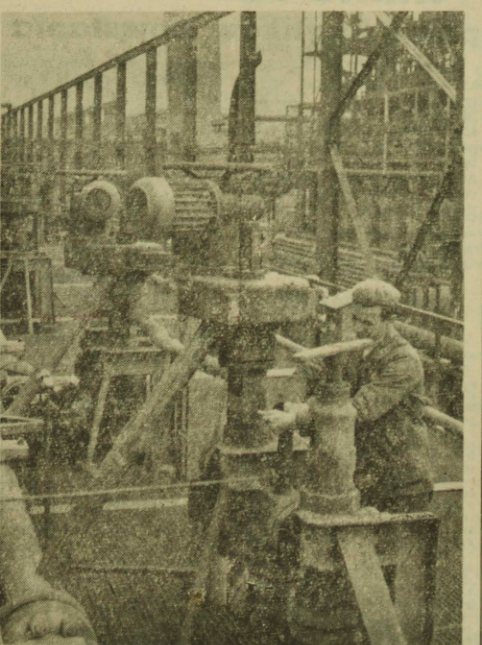
Zakończyło się XI Plenum KC PZPR. Jakie są i jakie będą perspektywy rozwoju szkolnictwa wyższego? Bardzo ciekawy komentarz na ten temat przeczytasz, Czytelniku, na stronie 2.

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura maki: — 15 st. C. Wiatry słabe z kierunków wschodnich.

JUTRO — Temp. bez zmian.

Przemysł w 1962 roku



Sejmowa debata

Ciąg dalszy ze str. 1.

cji rolnej, mówca wskazał na dotychczasowe osiągnięcia tych przedsiębiorstw np. w szkoleniu traktorzystów i mechaników. W przyszłym roku — wskazał minister — PGR otrzymają nowe dodatkowe środki, co pozwoli im na dalszy wielostronny postęp. Min. Jagielski poinformował też, że opracowywane są wnioski zmierzające do zahamowania rozrabiania gospodarstw rolnych.

Przemawiający następnie pos. pos. J. Spychalski

Konfiskata książek „Wysoki sąd”

PARYŻ (PAP) — Policja francuska skonfiskowała cały nakład książki pt. „Wysoki sąd”, której autorem jest 60-letni prawnik i b. dyplomata Alfred Fabre-Luce. Książka opisuje fikcyjny sąd nad generałem de Gaulle'em. W książce tej de Gaulle staje przed senatem francuskim, występującym jako sąd, pod zarzutem naruszenia konstytucji.

(PZPR), J. Olaszewski (PZPR) i A. Bilko (ZSL) zajęli się sprawami handlu zagranicznego. Przyszłoroczny plan i budżet tej galei gospodarki oceniono jako zadania trudne, ale realne. Zakładają one, że nastąpi wzrost obrotów handlu zagranicznego.

Bilko 20 mówców przemawiało w toku dyskusji. Wystąpił w niej również dwaj członkowie rządu, którzy ustosunkowali się do wniosków i uwag poselskich. Min. Przem. Cieskiego — Zygmunt Ostrowski podał m. in., że kolewnictwo otrzyma wszystkie niezbędne mu doświadczenia lokomotyw elektrycznych.

Min. Przem. Chemicznego — Antoni Radliński, odpowiadając m. in. na krytyczne uwagi posłów odnoszące się do złej jakości niektórych wyrobów chemicznych, stwierdził, że reprezentowany przez niego resort podejmie w roku przyszłym zdecydowaną akcję w celu poprawy sytuacji w tej dziedzinie.

Ze świata

■ SZTOKHOLM — Ambasador PRL w Sztokholmie Antoni Szymanowski wręczył 4 obywatelom szwedzkim wysokie odznaczenia polskie, nadane im przez Radę Państwa PRL za wybitne zasługi w opiece nad Polakami ewakuowanymi do Szwecji z Ravensbrueck w początku 1945 r.

■ SOFIA — Obradowała tu sekcja do spraw budowy przyrządów przyrządów i automatyki Komisji Maszynowej przy Radzie Wazjowej Pomocy Gospodarczej (RWPG). W obradach wzięli udział specjaliści z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii i Związku Radzieckiego.

■ WARSZAWA — Z okazji zbliżającej się 15 rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej, ambasador PRL w Polsce George Diaconescu przedstawił na konferencji prasowej osiągnięcia swego kraju w okresie 15 lat budowy socjalizmu.

■ PRAGA — Delegacje partii komunistycznych krajów arabskich na XII Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji wystosowały do premiera Algierii Ben Belli list, w którym wyrażają głębokie ubolewanie z powodu zakazu działalności Algierskiej Partii Komunistycznej oraz w imię dobra Algierii, w imię konsolidacji arabskiej walki wyzwolenia i demokracji proszą o anulowanie tej decyzji.

■ DAR ES SALAM — Władze brytyjskie ogłosiły zniesienie stanu wyjątkowego w Zanzibarze. Stan ten został wprowadzony 1 czerwca 1962 r., kiedy w czasie wyborów doszło do antykolonialnych wystąpień ludności Zanzibaru, w czasie których zginęło i rannych około 400 osób.

■ MOSKWA — „Pravda” i „Kommunistyczna Prawda” drukują wywiad prezydenta Jemenu Sallala udzielony korespondentowi agencji „Nowosti”. Sallal podkreślił, że polityka Arabskiej Republiki Jemenu „oparta jest na pokoju i pokojowym współistnieniu, niezawisłości, braterstwie i przyjaźni narodów całego świata”.

„Chicago Daily News”

„Decyzja Kennedy'ego zaskoczyła U Thanta”

WASZYNGTON (PAP) — „Chicago Daily News” podkreśla, że decyzja prezydenta Kennedy'ego w sprawie wysłania do Konga amerykańskiej misji wojskowej „zaskoczyła U Thanta, który rzekomo miał zadać pomocy”.

Dziennik zaznacza, że decyzja Kennedy'ego zmierza m. in. do przekonania Brytyjczyków, że jeśli nie popiera zdecydowanie polityki U Thanta w Kongu, Stany Zjednoczone gotowe będą podjąć akcję w tym kraju na własną rękę.

Walki trwają mimo stłumienia przez Anglików powstania

LONDYN (PAP) — Sekretarz parlamentarny brytyjskiego ministra kolonii, N. Fisher, przemawiając w Izbie Gmin oświadczył, iż powstanie w Bruneli (protektorat brytyjski w północnej części wyspy Borneo), zostało stłumione. Mimo to przyznał on, iż W. Brytania

Kim jest nowy minister wojskowy Bonn

WIEDEŃ (PAP) — Zmiana, jaka nastąpiła na stanowisku ministra obrony w Bonn, budzi duże poważne zaniepokojenie, gdyż wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że nowy minister Kai Uwe von Hassel jest być może w jeszcze większym stopniu eksponentem koł militarnych niż dotychczasowy minister Franz Josef Strauss. W każdym razie to, co pisze o nowym ministrze wiedeński katechety tygodnik „Die Presse” w artykule swego stałego zachodniemieckiego współpracownika Karla von Aretina, dobitnie świadczy, iż von Hassel, który od szeregu lat jest premierem Salzwiku — Holstyni, dał się poznać jako polityk skrajnie reakcyjny, żywiący niewiarygodne sympatie dla byłych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Po XI Plenum KC PZPR

Nauka - życiu!

Najważniejszy akcent, główna treść ostatniego plenum, to wytyczenie ogólnych, aktualnych i dialektycznych kierunków takiego działania szkolnictwa wyższego i nauki, które pozwoli nauczycielowi i badaczowi rozwijać swe możliwości w zakresie budownictwa lepszego jutra, w twórczym z polski nowoczesnego, uprzemysłowionego, bogatego kraju światłych i kulturalnych ludzi.

To przed setkami lat mówiono o mędrcach zamkniętych w wieży z kości sionowej. Dziś byłoby trudnym stwierdzenie, że w życiu nowoczesnego społeczeństwa nauka spełnia olbrzymią rolę. W warunkach socjalizmu, w warunkach ustroju bez wewnętrznych nie do rozwiązania sprzeczności między rozwojem sił twórczych a stosunkami produkcji, w warunkach planowego rozwoju całokształtu życia gospodarczego i społecznego — nauka ma perspektywę pełnego rozwoju.

O wysokiej randze zadań, które poruszone zostały na plenum, mówi przede wszystkim fakt przekształcenia Komitetu do spraw Techniki w Komitet do spraw Nauki i Techniki — stworzenie nowego państwowego organu nadzoru tego ogólnie nad całokształtem badań naukowych. Plenum zapowiedziało rozszerzenie uprawnień i roli instytutów naukowych w kształtowaniu planów postępu technicznego, zapowiedź zapewnienia instytutom wpływu na praktyczne wykorzystanie ich osiągnięć.

Podstawowym jednak problemem obrad plenum jest problem kadr specjalistów z wyższym wykształceniem, a więc problem studiów wyższych.

Trzykrotnie więcej pracowników z dyplomem niż posiadamy obecnie potrzebować będzie kraj

w 1980 roku. To znaczy, że także trzykrotnie zwiększyć się musi liczba absolwentów, opuszczających co roku mury wyższej uczelni. Co zrobić, by szkoły wyższe, których liczba niezmiennie tylko wzrosła, wykonały ten wielki i ambitny plan?

Xi Plenum KC PZPR zapowiedziało wzrost nakładów państwa na materiałną i kadrową budowę szkolnictwa. Nakładów, zapewniających najłagodniejszą drogą rozbudowę uczelni, lepsze warunki pracy kadry profesorskiej i studentów.

Ale sedno sprawy nie leży w pomocy państwa. Tkwi w takiej pracy uczelni, która porwoliaby wykorzystać wszystkie możliwości kadr naukowych i wyposażenia laboratoryjnego, w takiej organizacji życia wewnątrz uczelni, by nie marnował się czas profesorów i studentów.

Xi Plenum KC PZPR postawiło zadanie podniesienia sprawności studiów dziennych do 70 proc. w najbliższych latach, a następnie do 80 — 85 proc. Przede wszystkim jednak na plenum omówiono konkretne metody, jakimi można podwyższyć sprawność studiów. Chodzi więc o podniesienie na wyższy poziom dydaktyki w szkole wyższej, o lepsze opanowanie przez pracowników naukowych sztuki nauczania.

Drugim, niezwykle ważnym czynnikiem zapewnienia wyższemu uczeloniom, przy istniejących warunkach, nieporównanie wyższych możliwości kształcenia, jest rozwój studiów dla pracujących.

Jakość pracy szkoły wyższej, efektywność nauczania zależy jednak głównie — jak wszystkie zadania i przedsięwzięcia — od kadry naukowej. Znaczenie obrad Xi plenum dla zapewnienia wyższemu uczeloniom i instytutom odpowiednich kadr naukowych polega na tym, że działacze partyjni i ludzie odpowiedzialni za pracę wyższych uczelni postanowili wspólnie zapalić zielone światła na drodze do pracy naukowej najdosłajszej.

Plany roczne przed terminem

Ciąg dalszy ze str. 1

lansuje tegoroczną pracę białostocką spółdzielczości. Na przykład plan wykonania Spółdzielni Szewsko-Cholewarskiej „Współpraca”. Do końca miesiąca spółdzielnia wyprodukuje dodatkowo 20,5 tys. par butów i półbutów damskich oraz pantofli męskich.

Dzięki przedterminowemu wykonaniu planu, również Spółdzielnia Metalowców „I. Maja” da dodatkową produkcję o wartości 1 miliona złotych.

Plan roczny wykonała również Spółdzielnia Kapełnicznico-Krawiecka. Wartość dodatkowej produkcji wyniesie 900 tys. zł.

Wczoraj mieduniek o wykonaniu planu rocznego złożyła także załoga Zakładu Budowy i Naprawy Maszyn Drogowych „Madrno” w Białymstoku. Do końca miesiąca załoga da dodatkową produkcję wartości 700 tys. zł. (rk)

Tragiczna katastrofa na Okęciu



CAF — fot. Grzęda

Trudności gospodarcze Berlina zachodniego

BERLIN (PAP) — Według opublikowanych w prasie danych — statystycznych, produkcja przemysłowa wzrosła w tym roku w Berlinie zachodnim tylko o 2 procent. Było to spowodowane przede wszystkim brakiem siły roboczej. Równocześnie zamówienia dla przemysłu zachodniobermberskiego zmniejszyły się w roku bieżącym o 10 procent.

Zachodniobermberskie zgromadzenie deputowanych (parlament) zatwierdziło budżet zachodniego Berlina na rok 1963. Budżet ten przewiduje deficyt w wysokości 67 mln marek, mimo że w nowym roku budżetowym NRF udzieliła Berlinowi zachodniemu pomocy finansowej w kwocie 1,77 mld marek.

Znaczna część wydatków przeznaczona jest na utrzymanie rozbudowanego aparatu

tu administracyjnego, w tym również policji oraz na przeprowadzanie różnego rodzaju posunięć w duchu polityki „zimnej wojny”.

Pamiętniki Eichmanna w archiwum izraelskim

KAIR (PAP) — Prezydent Izraela Ben Gurion nakazał, by pamiętniki Adolfa Eichmanna zostały przekazane do archiwów państwa.

Pamiętniki te zostały napisane przez Eichmanna wiosną ubiegłego roku, kiedy przebywał on w więzieniu Izraela i liczą około 2.700 stron.

Towarzyszowi Sergiuszowi Rubczewskiemu

z powodu zgonu MATKI

wyraża głębokiego współczucia i żalu składając
WSPÓŁTOWARZYSZ PRACY
Z KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
w BIAŁYMSTOKU

Kierownikowi Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Białymstoku
tow. Sergiuszowi Rubczewskiemu

z powodu zgonu Jego MATKI

wyraża głębokiego współczucia składając
KOLEDZY I PRACOWNICY
WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO
KW PZPR

W dniu 20 grudnia 1962 r. zmarł

Dr JERZY GOŁOŃSKI

był Członek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, był Kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku.

W Zmarłym tracimy Ofiarnego Działacza rad narodowych województwa białostockiego.

Cześć Jego pamięci!

PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
w BIAŁYMSTOKU

k 2070-1

Dnia 20 grudnia 1962 roku
zmarł nagle, przeżywszy 62 lata

lek. med. **JERZY GOŁOŃSKI**

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Pokoju, członek Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, były członek Prezydium WRN, członek Prezydium WK-EIN. Zasiadający działacza społeczny i organizator służby zdrowia w Białymstoku i woj. białostockim, członek Prezydium WK SD, członek Centralnej i Wojewódzkiej Grupy Doradczej do Spraw Służby Zdrowia Stronnictwa Demokratycznego, był Kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium MRN w Białymstoku.

Zmarły odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia PRL.

W Zmarłym Stronnictwo Demokratyczne i społeczeństwo Białostockie tracą oddanego sercem i umysłem działacza postępu i socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEGO I MIEJSKIEGO
KOMITETU
STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO
w BIAŁYMSTOKU

W dniu 20 grudnia 1962 r. zmarł

lek. medycyny **JERZY GOŁOŃSKI**

Członek Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, długoletni działacz społeczny, członek Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Pokoju.

W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza społecznego.

Cześć Jego pamięci!

WOJEWÓDZKI KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
w BIAŁYMSTOKU

W związku ze zgonem

lek. med. **JERZEGO GOŁOŃSKIEGO**

wyraża głębokiego współczucia i szczerego żalu składa Rodzinie Zmarłego
WOJEWÓDZKI KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
w BIAŁYMSTOKU

W dniu 20 grudnia 1962 r. zmarł nagle

Dr JERZY GOŁOŃSKI

Zasłużony Długoletni Pracownik Służby Zdrowia b. Naczelny Lekarz Ubezpieczalni Społecznej, b. Kierownik Wydziału Zdrowia w Białymstoku.

W Zmarłym tracimy Nieustraszonego i Ofiarnego Lekarza i Społecznika.

PREZYDIUM MRN
WYDZIAŁ ZDROWIA
I OPIEKI SPOŁECZNEJ
w BIAŁYMSTOKU
RADA ZAKŁADOWA ZPSP
WYDZIAŁ ZDROWIA
I OPIEKI SPOŁECZNEJ

k 2075-1

Przemówienie końcowe wygłoszone przez Wł. Gomułkę na XI Plenum KC PZPR

SKRÓT

Wskazując na wstępie na dążenie partii do udoskonalenia i rozszerzenia szkolenia i nauczania młodego pokolenia oraz do zwiększenia i racjonalnego wykorzystania kadry naukowej i technicznej — Wł. Gomułka powiedział m. in.: z zadowoleniem i uznaniem pragnę podkreślić, że zarówno partyni, jak i bezpartyjni przedstawiciele nauki, którzy wzięli udział w dyskusji, poparli i wzbogacili własnymi wnioskami podstawowe tezy zawarte w referacie Biura Politycznego i ujęte w sposób skondensowany w projekcie uchwały. Powiedziałbym, że świadczy to, iż świat nauki idzie razem z partią i partia razem ze światem nauki.

Plenum nasze nakreśliło tylko ogólne, długofalowe kierunki działania w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki. Powiedziałbym, że jest to pierwsze plenum, którego uchwały dotyczą nie tylko okresu aktualnej 5-letki, lecz obliczone są również na plan perspektywiczny, który w skali całej gospodarki narodowej znajduje się dopiero w pierwszym stadium opracowywania. Świadczy o to prawidłowość naszego działania, o docenianiu znaczenia nauki i potrzeby przygotowania kadr niezbędnych do realizacji perspektywicznych planów rozwoju gospodarki narodowej.

Na drodze rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki podobnie, jak całe gospodarki narodowej znajdują się przeszkody natury subiektywnej i obiektywnej. Te ostatnie, to przede wszystkim ograniczone możliwości państwa w zakresie budowy domów studenckich, hoteli asystenckich, rozbudowy różnych pomieszczeń audytoryjnych, ćwiczeniowych i administracyjnych szkolnictwa wyższego oraz zabezpieczenia uczelni i instytutów naukowo-badawczych w potrzebnej im aparaturze i urządzeniach. Zdajemy sobie w pełni sprawę z rozmiarów nie zaspokojonych w tych dziedzinach potrzeb, jak też w pełni rozumiemy konieczność maksymalnego wysiłku inwestycyjnego w tym kierunku.

Na pewno przeznaczamy na ten cel maksimum środków, na jakie nas będzie stać; należy jednak powiedzieć, że bez radykalnego obniżenia kosztów budownictwa nie zaspokojimy potrzeb szkolnictwa i nauki.

Budownictwo dla potrzeb uczelni powinno świecić przykładem najniższych kosztów: kadra naukowa szkolnictwa wyższego i instytutów, jeśli tylko zechce, może się walczyć do tego przyczynić. Budownictwo to musi być stylizowane, znormalizowane, zwłaszcza budownictwo domów studenckich, musi cechować surowy rodzaj oszczędności. Wówczas i środki inwestycyjne przeznaczone przez państwo okażą się dostateczne dla zaspokojenia potrzeb uczelni i studentów.

Wiele mówiono na tym Plenum na temat podniesienia sprawności nauczania. Nie ulega chyba wątpliwości, że dydaktyka jest słabym miejscem naszych uczelni. Ale na pewno nie tylko to jest źródłem niskiej sprawności. W pełni podzielam te poglądy wyrażone w dyskusji, które kładły nacisk na postawę samej młodzieży wobec studiów, wskazywały na konieczność wzmocnienia dyscypliny studiów.

Na marginesie tej sprawy chciałbym jednak wskazać na — ogólnie biorąc — niską wydajność pracy pracowników naukowych w naszych szkołach wyższych, co wywiera bezpośredni wpływ na niedostateczną sprawność kształcenia.

Myślę, że warto i trzeba dokładnie zanalizować przyczyny małej ilości absolwentów przypadających u nas na 1 pracownika naukowego i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Wydaje się, że jedną z tych przyczyn jest niewłaściwe rozmieszczenie kadr naukowych, zwłaszcza samodzielnych pracowników nauki. Jaskrawym tego przykładem jest nieprawidłowe rozmieszczenie matematyków i fizyków.

Brak matematyków i fizyków systematycznie pogłębia się, gdyż w bardzo szybkim tempie rośnie zapotrzebowanie na nich, już nie tylko ze strony znanych od dawna odbiorców, jakimi są szkolnictwo średnie, wyższe i różne placówki naukowe, ale pojawił się ze strony nowego, w dodatku bogatego, konkurenta w postaci przemysłu.

Sprawa więc radykalnego zwiększenia liczby studentów matematyki i fizyki powinna stać się naczelną troską Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i odpowiednich uczelni.

Doceniając w pełni znaczenie prac naukowych prowadzonych przez matematyków i fizyków w różnych placówkach PAN oraz własne potrzeby wydziałów matematycznych i fizycznych uniwersytetów należy stwierdzić, że bezwzględna koniecznością jest wprowadzenie korekty w kierunku przesunięcia części matematyków i fizyków do uczelni technicznych oraz włączenie wszystkich samodzielnych pracowników matema-

tyki i fizyki do procesu dydaktycznego, przede wszystkim w wyższych szkołach technicznych, w wyższych szkołach pedagogicznych, ekonomicznych itd.

Tego rodzaju zmiany wymagać będą odpowiednich posunięć organizacyjnych i administracyjnych. Wydaje mi się, że polityka Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w dziedzinie rozmieszczenia kadry naukowej zasługuje na krytykę. Można powiedzieć, że w tej dziedzinie w ogóle przez długie lata nie prowadzono przemysłowej polityki. Panował tu żywioł. Dopiero w ostatnim okresie są czynione — dość zresztą niekonsekwentne — próby regulowania tych spraw; ale również bez właściwego ustalenia generalnych zasad gospodarki etatowej.

Wydaje się, że należy poważnie rozważyć zasady gospodarki etatami w szkołach wyższych. Najlepiej byłoby za podstawę przydziału etatów uznać określoną liczbę studentów przypadającą na 1 pracownika. Oczywiście normy te musiałby być różne dla różnych kierunków studiów i różnych szkół.

Część mówców podjęła kwestię tworzenia instytutów uczelnianych. Wydaje się, że za tą nazwą może się kryć różna treść. Jeśli pod tworzeniem takich instytutów rozumieć zespalenie rozdrobnionych katedr o pokrewnej tematyce naukowej w celu lepszej organizacji pracy dydaktycznej, zespołowej pracy badawczej, racjonalnego wykorzystania aparatury — to tendencja taka należałoby popierać. Nie powinno to jednak wymagać dodatkowych etatów i środków materialnych, lecz przede wszystkim powinno umożliwić lepsze wykorzystanie środków dotychczasowych.

Należy jednak pamiętać, że cele te można osiągnąć w inny sposób, np. w drodze tworzenia katedr zespołowych, a także przez zapobieganie tworzeniu nowych katedr tam, gdzie to nie jest uzasadnione. Ostatecznie katedry nie powstają bez zgody ministerstwa, które powinno sprawdzać celowość takiej decyzji.

Odrębnie sprawa przedstawia się, jeśli pod nazwą instytutu uczelnianego rozumieć nową placówkę naukowo-badawczą tworzoną niezależnie od istniejących katedr lub taką placówkę, która obok dotychczasowego składu osobowego katedr angażuje w szerszym zakresie dodatkowy personel naukowo-badawczy i nowe poważne środki materialne. W tym wypadku trzeba się kierować takimi samymi zasadami, jak przy tworzeniu każdego nowego instytutu.

Można je powoływać tylko wówczas, gdy są one rzeczywiście niezbędne, gdy żadna z istniejących placówek nie może wykonać ważnych badań naukowych.

Przed wszystkim nie należy powoływać nowych placówek badawczych wówczas, gdy nie można zapewnić im należytej obsady kadrowej.

Rozwijając badania naukowe, należy wystrzegać się tworzenia placówek badawczych, które dublowałyby się z innymi i pogłębiały deficyt kadrowy. Ta zasada powinna być przestrzegana zarówno przez szkolnictwo wyższe jak i przez PAN oraz resorty gospodarcze.

Uważam za wskazane podkreślić znaczenie stypendiów fundowanych i praktyk studenckich. Idea stypendiów fundowanych została w praktyce spaczona, czy też niewłaściwie zrozumiana, zwłaszcza przez szereg ogniw administracyjnych i gospodarczych.

Chodzi o to, żeby przy pomocy tego typu stypendium związać studenta — przyszłego absolwenta z tym zakładem pracy, w którym znajdzie się on po zakończeniu studiów. Chodzi o to, aby związać go właśnie w trakcie studiów, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach studiów. Rzecz jasna, że związek ten nie może sprowadzać się tylko do tego, iż student co miesiąc regularnie otrzymuje stypendium od zakładu pracy. Idzie nam o to, aby stypendysta poznał swój zakład pracy, związał się z tym zakładem, a kierownictwo zakładu, jego organizacje społeczne związały się z tym studentem, swym przyszłym pracownikiem. Będzie to niezmierznie korzystne dla samego absolwenta.

Student pobierający stypendium fundowane powinien więc w trakcie studiów dobrze poznać swój zakład pracy, jego założenia, jego potrzeby, jego braki, powinien poznać organizację partijną, być w posiadaniu samorządu robotniczego, przysłuchiwać się temu, co tam się mówi, jakie problemy stoją przed zakładem, co trzeba rozwiązać, co ewentualnie on sam już mógłby im podpowieć i w czym pomóc. I to właśnie nie jest realizowane wskutek biurokratycznego podejścia do idei stypendiów fundowanych. To jest sprawa — moim zdaniem — najważniejsza, jeśli chodzi o stypendia fundowane.

Sprawa praktyk. Właściwie nasze szkolnictwo wyższe nie ma dotychczas wypracowanego systemu praktyk. Ostatnio wprowadziliśmy zasadę, że w określonych typach uczelni — przede wszystkim w uczelniach technicznych — na pierwszym roku stu-

diów młodzież odbywa półroczne praktyki w zakładach pracy. Mam wrażenie, że jest bardzo korzystne, kiedy młody człowiek, który wstąpił dopiero na uczelnię, spotyka się z zakładem pracy, a często po raz pierwszy w jego życiu spotyka się z pracą fizyczną. Ta półroczna praca w fabryce na pierwszym roku studiów wiele daje tej młodzieży. Ale to nie jest jeszcze właściwa praktyka zawodowa. System tej praktyki należy solidnie opracować, gdyż obecnie absolwenci z zasady opuszczają uczelnię bez należytego przygotowania praktycznego do zawodu. Stąd też narzekania, że za długo trwają staże dyplomowe, że są one nisko płatne itd. Ale w istocie rzeczy staż stałby się jeszcze bardziej małym uśmiechem, on się w istocie rzeczy dalej uczy, ponieważ mało nabrał praktyki w okresie studiów. Ten problem wymaga rozwiązania.

Wiąże się to z tym, co poprzednio mówiłem o stypendiach fundowanych, które powinny wiązać studenta z zakładem pracy.

Problem ten wiąże się również z zabezpieczeniem mieszkania każdemu stypendyscie, czy stażystce, który przystępuje do pracy w swoim zakładzie.

Istnieje także szersze zagadnienie, dotyczące w wielkim stopniu organizacji partyjnych, organizacji związkowych, samorządów robotniczych: żeby młodego człowieka, który do nich przyszedł i praktykuje w zakładzie, a później zostanie jego pracownikiem, otoczyła należyta opieka i ludzka troska. Także ta sprawa jest niedoceniana, a jest niezmierznie ważna.

W zasadzie nikt z dyskutantów nie kwestionował potrzeby utworzenia jednolitego centralnego organu, centralnie sterowanego systemu kierowania rozwojem nauki i techniki. Dali się jednak słyszeć nuty pewnych obaw, czy stworzenie takiego ośrodka, którym ma być Komitet d/s Nauki i Techniki nie ograniczy badań podstawowych, czy rzeczywiste ułatwi rozwój nauki i techniki. Otóż chciałbym powiedzieć, że obecna sytuacja w tej tak wielkiej i niezmierznie ważnej dziedzinie, jest wysoce niezadowalająca, jest niemożliwa do dalszego utrzymania. Wszyscy zgadzamy się, że Komitet d/s Techniki, nie tak dawno powołany, nie zdał egzaminu. W istocie rzeczy nie mógł on zdać tego egzaminu, gdyż zadania przestały być możliwymi. Przede wszystkim komitet ten pozbawiony był egzekutywy wykonawczej.

Postęp techniczny w naszym przemyśle posiada już zbyt wolnym krokiem. Osiągnięcia nauki nie są wdrażane do praktyki. Wydaje się, że główna tego przyczyna tkwi w wielkim rozgardiaszu organizacyjnym, w braku egzekutywy wykonawczej. Kierownictwo rozwoju nauki i techniki wymaga, aby organa kierujące na wszystkich szczeblach dysponowały odpowiednimi uprawnieniami, zarówno organizacyjnymi jak i finansowymi.

Spójrzmy np. na takie zjawisko: Min. Przem. Ciężkiego ma 19 placówek naukowo-badawczych, zatrudniających ok. 7 tys. pracowników, 17 biur konstrukcyjnych, zatrudniających 4,5 tys. pracowników, 11 biur projektowych, zatrudniających 9,3 tys. pracowników i oprócz tego dużą ilość zakładowych placówek badawczych, konstrukcyjnych, projektowych. Min. Przem. Chemicznego ma 15 instytutów i centralnych laboratoriów, zatrudniających 3.700 pracowników, 13 biur projektowych z 4,5 tys. pracowników i 130 zakładowych laboratoriów. Ten niemały przecież potencjał naukowo-badawczy jest w słabym stopniu wykorzystany. Instytuty naukowo-badawcze przemysłu nie mają należytego wpływu na postęp techniczny w zakładach pracy. Ich kontakty z przemysłem są zbyt luźne, bardzo często nikt nimi nie kieruje, komórki powołane do tego kierowania w ministerstwach oraz zjednoczeniach są na ogół bardzo słabe.

Należy zlikwidować ten nienormalny stan rzeczy. Rzecz jasna, że nie robi tego sam Komitet d/s Nauki i Techniki, jako organ centralny. Gdybyśmy na to liczyli, byłoby to powtórzeniem tych samych błędów, jakie popełniliśmy przy powołowaniu Komitetu do spraw Techniki. Kierownictwo instytutami resortowymi musi spocząć w ręku ministerstwa i zjednoczeń. One muszą koordynować i inspirować działalność instytutów, muszą odpowiadać za ich pracę. Rola Komitetu do spraw Nauki i Techniki nie na tym ma polegać, aby sam zajmował się całą wielką siecią placówek badawczych. Komitet w istocie rzeczy powinien nadzorować pracę ministerstwa, inspirować je, wypracowywać określoną linię działania. Musi, również wyierać bezpośredni wpływ na kierunki badań naukowych, a gdy zadanie tego potrzebna, musi mieć możliwość finansowania ściśle określonych zadań badawczych, które wymagają skoordynowanej działalności kilku instytutów, znajdujących się czasem w różnych resortach.

Jeśli tak szeroko i słusznie krytykujemy te, że osiągnięcia nauki nie są wdrażane na szeroką skalę do praktyki, do przemysłu, że proces wdrażania często trwa niezmierznie długo, to główne przyczyny tego stanu rzeczy, sprowadzają się również do za-

gadnienia organizacji. Instytuty w istocie rzeczy są obecnie zobowiązane tylko do rozwiązywania podstawowych problemów badawczych, a dalsze sprawy jak opracowanie dokumentacji, projektów, wykonanie konstrukcji, przeprowadzenie badań politycznych do nich już nie należą. Zakład pracy, który później ma przyjąć do praktyki produkcyjnej rozwiązanie opracowane przez instytut, broni się przed tym, gdyż nie wie, ile to jeszcze nastroczy kłopotów jego zakładowemu biurowi konstrukcyjnemu, projektowemu czy technologicznemu, ile środków trzeba jeszcze przeznaczyć, a żeby rzekomo gotowe rozwiązanie mogło być rzeczywiście wprowadzone do produkcji.

Rolę instytutów należy podnieść, należy im dać szersze uprawnienia i, rzecz jasna, większe obowiązki. Jeśli chcemy przyspieszyć postęp techniczny, to instytuty i placówki naukowo-badawcze muszą mieć bezpośredni wpływ na kształtowanie planów postępu technicznego w danej branży, a także na opracowanie ogólnokrajowego planu postępu technicznego. Jeśli np. instytut opracował dobry prototyp, to powinien mieć prawo domagania się, aby zdjęć z produkcji urządzenia czy wyroby przestarzałe, nie odpowiadające potrzebom gospodarki narodowej i wprowadzić na to miejsce nowo opracowane przezeń urządzenie czy nowy wyrob.

Kierownictwo partii uważa za niezmierznie ważne, aby wypełnić lukę, jaka istnieje dziś między instytutami a zakładami przemysłowymi, które są oddzielone od siebie szeregiem ogniw, m. in. biur projektowych i konstrukcyjnych. W celu wypełnienia tej luki trzeba biura projektowe i konstrukcyjne powołać jak najściślej z instytutami i niech one ponoszą pełną odpowiedzialność za doprowadzenie do końca osiągnięć swoich badań.

Sprawa druga: gdybyśmy się, towarzysze, zapytali dzisiaj kogokolwiek na tej sali, ile wydajemy na badania podstawowe, a ile na stosowane i wdrożenia, to nie ma człowieka, który by mógł na to odpowiedzieć. Znamy tylko ogólną sumę, jaką przeznaczamy na badania naukowe w ramach poszczególnych resortów, ale na jakie cele idą te środki, tego już dokładnie w obecnym systemie organizacyjnym ustalić nie można. O przeznaczaniu bowiem tych sum nie decyduje rząd, ministerstwa, lecz same placówki badawcze.

Wydaje się, że zakres badań podstawowych, który został ujęty w 5-letnim planie rozwoju nauki jest nierówny, nie mieści się w ramach naszych możliwości. Nie jesteśmy bynajmniej przeciwni rozwijaniu badań podstawowych, ale rozporządzamy określonymi środkami i jest naszym obowiązkiem, jest obowiązkiem każdego kierownika odpowiedzialnego za państwo, za gospodarkę dbać o to, żeby wszelkie środki przeznaczone na rozwój nauki, a więc i na badania podstawowe, były jak najbardziej racjonalnie użyte.

Jesteśmy za blednym krajem, ażeby te wielkie ośrodki, które przeznaczamy i w coraz większej ilości przeznaczamy będziemy na naukę, na badania podstawowe, stosowane, wdrożenia były wydankowane w sposób nie skoordynowany bez właściwej kontroli, bez skierowania na świadomie wybrane najważniejsze cele. Każdy uczyony ma prawo uważać, że temat, nad którym pracuje, jest bardzo ważny. Ale hierarchię ważności problemów ostatecznie ustalać muszą miarodajne organa państwa.

Idziemy i musimy iść po drodze specjalizacji produkcji, po drodze zespalenia gospodarczego krajów socjalistycznych, gdyż dla małych krajów takich jak Polska, czy inne kraje demokracji ludowej, nie ma żadnej możliwości szybkiego rozwoju bez łączenia swoich potencjałów produkcyjnych. Wymaga to także łączenia badań naukowych. Jeśli nasz kraj podejmie w ramach porozumień specjalizacyjnych określone kierunki produkcji to, rzecz jasna, będziemy stawiać przed naszymi instytutami i uczonymi takie zadanie naukowe, które wynikać będą z tych określonych planów specjalizacji w przemyśle. Wymagać to będzie niejednokrotnie zmiany dotychczasowych kierunków badań naukowych, koncentracji sił na określonych problemach.

Tak więc, towarzysze, niezależnie od braków czy błędów w dotychczasowej praktyce jest wielce przyczyn natury obiektywnej, które nakazują nam stworzyć lepszą organizację i lepsze kierownictwo dziedzin badań naukowych.

Nasze Plenum, towarzysze, to wielki krok naprzód na drodze nakreślenia perspektyw, stworzenia warunków dla rozwoju naszych szkół wyższych i naszej nauki. Jestem głęboko przekonany, że Plenum jest głęboko przekonane, że zarówno partia jak i świat nauki dołożą wszelkich starań i wysiłków, aby uchwały XI Plenum znalazły urzeczywistnienie w życiu.

Praca pracy nierówna. Praca pracy nierówna, bo jedna bywa mechaniczna a druga — twórcza. W wyniku jakiej pracy przybyło nam wiele kółek rolniczych i traktorów? O odpowiedź niestety trudno. Zawsze u źródeł materialnych efektów znajduje się myśl, koncepcja rozwiązania problemu.

★

ORGANIZACJA wojewódzka była w roku bieżącym świadkiem uczestnictwem tworzących się do dwóch zagadnień: do pracy komitetów gromadzkich na wsi i do działalności ideowo-wychowawczej w partii. Oba te problemy zostały omówione na plenarnych posiedzeniach Komitetu Wojewódzkiego i oba znalazły konkretne ujęcie w odpowiednich uchwałach. Instancje powiatowe i organizacje podstawowe otrzymały dzięki nim wiele cennych wskazówek, które ułatwiają rozwinięcie działalności partyjnej w terenie. Znow jednak dochodzimy do sprawy zasadniczej: — **W jaki sposób** potraktowano owe wskazówki, zawarte w uchwałach? Czy przekazano je „w dół” mechanicznie, czy też próbowano je „uaterenować”, czyli dostosować do własnych wy-mogów, wynikających ze specyfiki rejonu. Specyfika rejonu, na którą składa się wiele najrozmaitszych czynników, wymaga od kierownictwa partyjnego wypracowania odpowiedniej koncepcji działania.

Jak osiągnąć cel? Jakich używać środków? Co w danym wypadku jest **głównym** ogniwem działania, od którego zależy wszystko inne? Pytania te nasuwają się każdemu działaczowi i są jak gdyby podstawą do tworzenia rozwiązań na temat koncepcji pracy w terenie. Obie uchwały Komitetu Wojewódzkiego służą temu celowi jak najbardziej.

★

W SZYBKIE cchyba organizacje powiatowe stoją oko w oko z następującym problemem: **aktyw** powiatowy jest stosunkowo nieliczny i ma

ŻYCIE PARTII

Przekształcając innych — przekształcamy siebie

skłonność do jednostronnego, organizacyjnego traktowania pracy partyjnej. Utrudnia to instancjom powiatowym utrzymywanie właściwego kontaktu z organizacjami podstawowymi i kształtowanie ich ideowo-politycznego oblicza. Efektem tego jest zbyt powolny proces partyjnego wychowywania coraz liczniejszych rzesz członków partii oraz wciąż jeszcze za niski ich stopień aktywności społecznej. Jak temu przeciwdziałać? W jaki sposób zwiększyć grono aktywistów partyjnych i zainteresować ich działalnością propagandową?

W Białym Podlaskim problem ów, pod wpływem uchwały KW o pracy komitetów gromadzkich, znalazł i znajduje następujące rozwiązanie: Trzeba zmniejszać w kierunku **decentralizacji** pracy partyjnej, czyli dużą część zajęć Komitetu Powiatowego należy przekazać komitetom gromadzkim. Myśl słuszną, lecz wcale nietatwa do wykonania. Komitety gromadzkie nie były bowiem i wciąż jeszcze nie są jednostkami w zupełności samodzielnymi. Nie posiadają też nawyków i doświadczeń organizatorskich, tak potrzebnych w pracy partyjnej. Potencjalnie jednak większość komitetów gromadzkich stanowi poważną siłę, której uruchomienie przyniesie może radykalną poprawę w pracy partyjnej na wsi.

Jakie to są owe elementy potencjalnej siły KG? **PO PIERWSZE** — bezpośredni kontakt z terenem. **PO DRUGIE** — istnienie na wsi najczęściej niedostatecznie wykorzystanego aktywu społecznego i **PO TRZECIE** — ciągły wzrost liczby inteligencji wiejskiej, którą należałoby na stałe zaangażować do działalności społecznej i politycznej.

Taka ocena możliwości KG zdecydowała o przyjęciu przez bielski KG koncepcji decentralizacji pracy partyjnej. Przed KG zaczęło stawać zasadnicze zadania.

Na przykład tegoroczna kampania „sprawozdawczo-wyborcza” prowadziła komitety gromadzkie przy pomocy odpowiednio przygotowanego aktywu KP, KG ustalają więc terminy zebrań, oceniają ich przebieg oraz działalność organizacji w ogóle. Aktywiści KG biorą udział w zebraniach organizacji podstawowych i w ten sposób przygotowują się do zastąpienia z czasem instruktorów i aktywistów KP. W najbliższej przyszłości komitety gromadzkie przystąpią do organizowania działalności ideowo-wychowawczej w oparciu o własne siły.

Wszystko to, obok tradycyjnych zajęć KG, nie zawsze należycie spełnianych powinno ożywić działalność masowo-polityczną w terenie. Oczywiście, za wcześnie jeszcze mówić o rezultatach.

★

ELEMENTY koncepcji bielskiego KP odkryć można i w innych powiatach. W Siemiatyczce na przykład komitety gromadzkie również znajdują się w centrum uwagi tamtejszego KP, choć przed słabszymi organizacjami i politycznie nie wysunięto zbyt śmiałych zadań, mających na celu ich usamodzielnienie. Wiąże się to chyba ze szczerpnością aktywu „szczebla” powiatowego i ograniczonymi możliwościami prowadzenia intensywnej pracy politycznej w terenie. Ten właśnie problem stał się ostatnio głównym przedmiotem zainteresowania towarzyszy z siemiatyckiego KP.

Aktywiści KP potrafili pracować nieźle organizacyjnie, ale niechętnie dają pogadanki lub odczyty. Rezultaty tego odczuwa się w terenie. Co robić? Pytanie to wiąże się z innym: — Jak realizować uchwałę Komitetu Wojewódzkiego PZPR w sprawie wzmocnienia działalności ideologicznej i ideowo-wychowawczej w partii? Obejmując ona wszystkie dziedziny życia i działalności. W praktyce trzeba jednak znaleźć problemy najważniejsze, decydujące. Czy w związku z tym wszystkim nie wysuwa się na czoło zadanie przekształcenia aktywistów KP z działaczy o charakterze organizacyjnym — w **propagandystów i agitatorów**? Chyba też. To właśnie dlatego do prowadzenia szkolenia partyjnego zaangażowano pracowników aparatu partyjnego, którzy ucząc innych, sami będą się przekształcać w propagandystów. Podobne zadania postawiono wobec społecznych aktywistów KP, a organizacjom podstawowym, które osią-

gnęły już zadowalający stan liczby, zalecono, aby obecnie mniej zajmowały się rozbudową partii, bardziej zaś interesowały się problemami pracy politycznej i ideologicznej.

W warunkach siemiatyckich (i chyba wszystkich innych) trudno o jakiś radykalny zwrot w metodach pracy. Zmiany konieczne i pożądane następują powoli. Można je wszakże dostrzec na przykładzie posiedzeń Egzekutywy KP. W gruncie rzeczy nie zmienia się ich tematyka. KP musi bowiem wnikać we wszystkie problemy powiatu, a i do dziś jest często jedynym monopolistą na wszelkiego rodzaju inicjatywy i pomysły. Egzekutywa KP ma jednak możliwość, nie odstępając od tradycyjnej problematyki, nasycać ją treścią polityczną i ideową. Miał słuchać suchych sprawozdań, może przecież wnikać w problemy głębiej i wiązać je z tym, co decyduje — z postawą człowieka. Tak właśnie od kilku miesięcy pracuje Egzekutywa KP PZPR w Siemiatyczce i dzięki temu dobrze przygotowuje grunt do realizacji uchwał KW.

★

MOŻNA by naszą koncepcję pracy partyjnej określić tak — oświadczył dziennikarzowi i sekretarz KP PZPR w Siemiatyczce, tow. **ROMANKU** — przekształcając innych, przekształcamy siebie. Na zebraniach Egzekutywy KP, na naradach, na zebraniach organizacji systematycznie zrywamy z wasko-organizacyjnym traktowaniem pracy partyjnej. A ponieważ robimy to na wszystkich frontach, więc wreszcie osiągniemy efekty. Chociaż i teraz mamy już pierwsze rezultaty naszego angażowania się do problematyki ideologicznej i politycznej. Obserwujemy na wsi ożywienie społeczne. Przybywa nam kółek rolniczych i traktorów, coraz mniej towarzyszy stoł na uboczu życia swych środowisk.

Dodajmy jeszcze, że w Siemiatyczce powstała Wieczorna Szkoła Aktywu, która, jeśli się ją dobrze poprowadzi, może przyczynić się waleń do **przewyłączenia** wskiego praktycznym w pracy partyjnej. A co potem? Chyba przyjdzie czas (i to szybko) na usamodzielnienie wszystkich komitetów gromadzkich. Pomoc w tym okazać mogą doświadczenia propagandystów KG w powiecie, takich, jak Drohiczyń, czy też Nurzec.

E. PAJKERT

W Siemiatyczce telewizja też jest w rękach „potentatów”: jednym skupiskiem tele-widzów jest świetlica PSS, drugim stanie się zapewne młodzieżowy klub „Oaza” po zaistnieniu ofiarowanego przez komitet przeciualkoholowy „Smaragdu”.

OKAZUJE się, że sprawa telewizora zalamuje się w kategoriach natury etyczno-socjologicznej. Oto np. we wsi Perlejewo, powiatu siemiatyckiego telewizor stał się „główną przyczyną dramatu” w życiu kierownika świetlicy. Tenże kierownik przy pomocy właśnie telewizora „zarządził życie kulturalne” wsi. Pod takim właśnie zarzutem został ostatnio zwolniony z pracy.

Okazuje się, że przedsiębiorczy kierownik wyczuł, skąd wiatr wieje i z własnych oszczędności kupił telewizor. Wiesz tuż rzuca się do srebrnego ekranu. Zamarty zespoły amatorskie, bo ciekawszy okazał się program z „Syrénką”. Kierownik upuszczał gości do swego mieszkania, nie odmawiał nikomu, ale... pobierał u drzwi drobną opłatę. Miał mu wyrównać straty moralne (poniesione z racji wyłączenia się cichych domowych wieczorów w rodzinny gronie) i materialne (np. brudzenie podłogi).

Czy postępował słusznie? Na pewno nie. Ale czy nie lepiej było po prostu kupić telewizor do świetlicy, a świetlicowemu zwrócić uwagę na niestosowność jego postępowania? Zwłaszcza, że nie tak dawno chwalono go



Zakupy, zakupy... Okres przedświąteczny — to wspaniały ruch w sklepach. Handel przygotował na ten czas duże ilości artykułów spożywczych i przemysłowych.

Przed świętami największym powodzeniem cieszą się zabawki. Rodzice pragną swoim dzieciom sprawić przyjemną „gwiazdkę” i dlatego przed świętami z zabawkami przez całe dni pełno klientów.

NA ZDJĘCIU: stoisko z zabawkami w „Maluchu”.



Ryby, wędliny, ciasta na świąteczny stół. W ostatnich dniach w sklepach spożywczych panuje tłok. W tym roku wędliny przygotowywane są przez nowe Zakłady Mięsne w Białymstoku.

NA ZDJĘCIU: w Zakładach Mięsnych — wyrób wędlin. (as)

Zdj. Z. Z.

Lawina listów i paczek

„Szczyt” na poczcie

Tak ogromnej ilości korespondencji — listów i pocztówek oraz paczek dawno nie widziały urzędy pocztowe w Białymstoku. Jeśli

przeciętnie mieszkańcy naszego miasta wysyłają codziennie 7.300 listów i pocztówek, a otrzymują 14.300 listów i pocztówek, to obecnie do Białegostoku nadchodzi codziennie blisko 18 tys. listów i pocztówek, a białostoczanin wysyła dziennie ponad 26 tys. kartek i listów.

Sklepy

w przedświąteczną

niedzielę

Wczoraj informowaliśmy

szczegółowo, jakie sklepy i

w jakich godzinach będą

czynne w Białymstoku w

przedświąteczną niedzielę.

Przypominamy jeszcze raz,

że w zasadzie wszystkie

sklepy spożywcze będą czynne

o otwarte będą tylko w środ-

mięsiu. Sklep „Delikatesy”

przy ul. Wesołowskiej czynny

będzie od godz. 12—18, a

delikatesowy PSS przy Alei

1 Maja — od godz. 7—18. (as)

Bardzo za inicjatywę i aktywność. Czyż nie udowodnił, że

stać go na jedno i drugie?

Oczywiście, nie każda świetlica może sobie pozwolić

na kupno telewizora. Ale od czego mamy „dobrych wuj-

ków”?

Prawda, że nie zawsze ci, co domagają się telewizora

zastąpił sobie na nagrodę, a znowu tacy, co zasłużyli nie

mogą zeń skorzystać. Taka oto przysłowia przypadała się

we wsi Radziszewo. Śiękuch, gdzie kierowniczką świet-

licy musiała odmówić kierownikowi Wydziału Kultury

Prezydium WRN przyjęcia telewizora ze względu na...

brak sieci elektrycznej we wsi. Nowa, piękna świetlica,

zastużona kierowniczką, aktywna wieś, cóż, nie ujęto

w planie elektryfikacji. Ot, przykra niespodzianka dla

Wydziału Kultury.

Więć coraz śmielej, coraz odważniej przyjmuje to, co

nowe, co przychodzi z szerokiego świata i wnosi powiew

współczesności pod tzw. „strzechy”. Nie powtórz się już

historia z Rutką, gdzie chłopcy z uciłami ruszyli na mon-

terów, mających ustawić na ich gruncie przekazniki te-

lewizyjne tzw. „koraby”.

★

PRZEKAŹNIKI stanęły, a wstyd został. Jest jednak na-

dzisiaj, że wszystkich pogodzi srebrny ekran.

Tele-kłopoty. Pierwsze, jakie dały o sobie znać jesz-

cze na kilka dni przed narodzinami białostockiej tele-

wizji.

KRYSZYNA SIEMIATYCKA

TELE KŁOPOTY

JESZCZE parę dni i wielka rodzina polskich tele-wizyj powiększy się o kilka setek pierwszych białostockich tele-opłatów.

Tele-opłatę niby bacył niebezpiecznej choroby szerzyć się zaczęło w naszym województwie od dawna. W wielu domach ustawiono już przed laty czarodziejskie skrzynki, przed którymi odbywało się coś w rodzaju seansu spirytystycznego. Wyniołowany obraz, niestety, nie zjawiał się, czasem tylko przez srebrny ekran przepłyne-ło coś na kształt galarety i rozpięło się na falach wizji.

★

PIERWSZY zdobywcą telewizyjnego obrazu był inż. Zdzisław Olszewski, duchowy „ojciec” białostockiej telewizji. Własnoręcznie przezeń zbudowany odbiornik telewizyjny był w stanie „złapać” obraz tylko co silniejszych stacji zagranicznych, a czasem nawet i „warszawskiej”.

W tym jednym przypadku, w przypadku odbioru telewizji, stolica województwa, Białystok, nie była uprzywilejowana w stosunku do innych powiatów, wręcz przeciwnie, miasta położone bliżej Warszawy jak Łomża, Zambrów, Siemiatyczki mogły sobie pozwolić na „telewizowanie terenu” bez oglądania się na budowę białostockiego przekaznika. Odbiór był wprawdzie najlepszy i najsystematyczniejszy, ale zawsze na ekranie coś się działo, można więc było z niewielkim ryzykiem lokować oszczędności bądź nadwyżki budżetowe w „cudownej skrzynce”.

Telewizor stał się tym, czym przed laty na wsi był odbiornik radiowy. Wokół niego zaczęło skupiać się życie towarzyskie wsi czy miasteczka.

Kto kupił telewizor — miał w ręku aut.

Zrozumiał to rychło proboszcz z Brańska, który przy pomocy telewizora przejął „rząd dusz” nad miejscowym społeczeństwem (opart się tym zakusom jedynie aktywi partyjni).

W Zambrowie na tenże pomysł wpadł KP PZPR otwierając szeroko podwoje komitetowej świetlicy. Drugi „publiczny” telewizor stoi w klubie NOT przy zambrówskich zakładach. Zambrów zresztą jest już dziś „najeżony” antenami telewizyjnymi.

Z ołówkiem w ręku

Ekonomiści - do fabryk

W procesie nieustannego ulepszania naszej gospodarki co pewien czas wysuwa się na czoło jakiś konkretny problem. Chciałoby ostatnio: dyskusja na temat roli i znaczenia ekonomisty, rangi społecznej tego zawodu i jego pozycji w przedsiębiorstwie, nabiera coraz większego rozmachu.

PRZYPOMNIJMY, że w okresie ostatnich 15 lat mury wyższych uczelni ekonomicznych opuściło ponad 30 tys. ekonomistów. Ta armia ludzi zasiliła naszą gospodarkę. Jeżeli jednak spojrzeć na niski poziom pracy służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach, brak nie tylko kompleksowych, ale i nieraz też odcinkowych analiz (np. kosztów własnych) i prognoz gospodarczych, to nasuwa się nieodparte pytanie: jak wytłumaczyć ten paradoks? Odpowiedź jest następująca: liczna rzesza ekonomistów nie jest racjonalnie i celowo wykorzystana. Po prostu w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach ekonomicznych z wyższym wykształceniem pełnią podrzędną rolę biuralistów, podczas gdy stanowiska wymagające wiedzy ekonomicznej i znajomości teorii, zajmują ludzie bez wykształcenia ekonomicznego.

Pragnę przedstawić to bardziej obrazowo, można porównać obecną rolę ekonomistów do sytuacji inżynierów sprzed 5-6 lat. Nie do rzadkości należało wtedy pełnienie obowiązków naczelnych i głównych inżynierów, szefów produkcji, głównych technologów, głównych energetyków itp. przez „praktyków”. Dzisiaj już trudno znaleźć przedsiębiorstwa, gdzie tych funkcji nie pełnią absolwenci studiów politechnicznych. Obecnie jasno stawia się sprawę, jeżeli kształcić specjalistów, fachowców — inżynierów, to niechaj kierują oni skomplikowanymi procesami produkcyjnymi, budownictwem itp. Kształcenie kadr na wyższych uczelniach kosztuje miliardy złotych. Niechże ten wydatkowany kapitał jak najszybciej się opłaca. Z kadrą techniczną jest w tej dziedzinie coraz lepiej, czego nie można, niestety, powiedzieć o ekonomistach. Poszukajmy przykładów. Stanowiska par excellence przeznaczone dla absolwentów studiów ekonomicznych (plus praktyka) — dyrektorów administracyjnych i handlowych — w minimalnym jeszcze stopniu obsadza się w naszym województwie przez ekonomistów.

TECHNIKA I EKONOMIKA
— NIE IDĄ W PARZE

Najczęściej obraz naszych większych zakładów jest następujący: naczelnym dyrektorem — inżynierem, dyrektorem technicznym — inżynierem, szefem produkcji — inżynierem, głównym technologiem — inżynierem. I jeszcze kilka funkcji, które pełnią inżynierowie. Natomiast ekonomista pełni najczęściej funkcję kierownika planowania.

Decyzje w sprawach przedsiębiorstwa zapadają jednak często bez udziału ekonomisty, bez rachunku ekonomicznego, a podejmowane są głównie przez pracowników technicznych. Tymczasem technika i ekonomika, mimo że nieustannie się zaciebiają, posiadają swoją specyfikę. Inaczej bowiem patrzy na postęp techniczny, gospodarkę materiałową, czy uruchomienie nowych asortymentów inżynier albo technik, a inaczej ekonomista. Cały proces myślowy, argumentacja, gradacja zadań i celów produkcji będzie w obu wypadkach — inaczej przebiegała.

Przy uruchomieniu nowej produkcji, ekonomista będzie się martwił: jak będzie zbyt na ten towar? (ewentualnie jak długo), jaka jest cena towaru, czy nowa produkcja przyniesie zyski? Natomiast technik, inżynier będzie zainteresowany w problemie: jak wykonać nowy produkt, według jakiej technologii i organizacji pracy? Widać więc dwa różne spojrzenia, które się wzajemnie uzupełniają. Niestety, niedoceniaenie ekonomistów świadczą, że często zapomina się o tych elementarnych zasadach. W zakładach z reguły zainteresowanie pracowników koncentruje się na stronie technologicznej produkcji. Natomiast druga strona — produkcja — ekonomiczna — uniesiona jest w cień.

GŁOSY ZAINTERESOWANYCH

Jak wytłumaczyć fakt, że prawie co roku duża ilość placówek gospodarczych nie wykonuje z reguły... planowanej obniżki kosztów, (mówiono o tym na V Kongresie Związków Zawodowych), nie zmniejsza się nadmierne zapasy materiałów, przekracza często fundusz plac? Odpowiedź może być tylko jedna — ekonomiczna strona działalności zakładów traktowana jest po macoszemu.

Oddajmy głos zainteresowanym. Mgr Krawecki (studia w warszawskiej SGSP i długoletnia praktyka), kierownik działu planowania w Fabryce Przrzędów i Uchwytów, mówi:

— Moim zdaniem, trzeba rozgraniczyć zakres zadań technika i ekonomisty. O ile technik, inżynier daje odpowiedź na pytanie: jak wytwarzać? (czego, moim zdaniem, w ciągu 16 lat nauczyliśmy się, to ekonomista stawia problem: ile kosztuje ta produkcja, czy się opłaca? Te pytania padają teraz coraz częściej i odpowiedzi na nie muszą dawać ekonomiści. W obecnej strukturze organizacyjnej służba ekonomiczna w przedsiębiorstwach prawie nie istnieje. Istniejące

komórki planowania są bardzo skromnie obsadzone, nie posiadają należytych uprawnień, „zawalone” są bieżącymi zadaniami sprawozdawczo - biurowymi. Uważam, że obecnie ranga ekonomisty rośnie, gdyż przechodzimy do gospodarki bardziej intensywnej. Skoro gospodarka nasza wchodzi w nową fazę rozwoju, skoro nie tylko rozszerzanie inwestycji, ale w równym stopniu lepsze wykorzystanie istniejącego potencjału decyduwać będzie o rozwoju kraju — to rachunek ekonomiczny musi odgrywać ważną rolę w każdym przedsiębiorstwie. Kto to ma robić, jak nie ekonomista.

A żeby jeszcze mocniej uwypuklić wagę problemu, warto czasami powołać się na autorytet wybitnych i znanych specjalistów. Prof. dr Edward Lipiński, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego wypowiedział się na ten temat w wywiadzie prasowym:

— Wydaje mi się, że służby ekonomiczne w przedsiębiorstwie powinny otrzymać należną im rangę, a co najmniej powinny być one zrównane w swych prawach ze służbami technicznymi. Nie trzeba bowiem przekonywać nikogo o tym, że postęp techniczny, rozwój techniki jest funkcją gospodarki, a nie procesem samodzielnym. Dlatego też nie dopuszczalna jest dyskryminacja ekonomistów w przedsiębiorstwie, jaka miała miejsce dotychczas. Ekonomista zatrudniony na tym samym stanowisku co technik lub inżynier — otrzymywał od nich mniejszą pensję, mniejsze premie i miał gorsze możliwości awansu. Dochodziło do tego, że w tych przedsiębiorstwach, gdzie ekonomistów ceniono, zatrudniono ich na stanowiskach technicznych, gdyż wówczas mogli otrzymać lepsze warunki pracy...

NA NASZYM PODWÓRKO

Wróćmy jednak na nasze białostockie podwórko. Kwestia szerszego otwarcia drzwi ekonomistom ma u nas doniosłe znaczenie. Przeprowadźmy małe, ale wymowne porównanie. Gdzie, jak gdzie ale w handlu ekonomistów nie powinno brakować. Tymczasem w 15 placówkach podległych Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych, na 15 dyrektorów handlowych i 15 głównych księgowych — tylko 2 osoby

Ze świata filmu



Młoda aktorka francuska Marie Lafret podczas kręcenia filmu realizowanego przez jej męża, reżysera Jean Gabriela Albicocco w Chile, w górach na wysokości 4.000 m.



Stephanie Sandrelli grała w filmie „Rozwód po włosku”. Obecnie na dwa miesiące została paryżanką — reżyser francuski Jean - Pierre Mocky powierzył jej główną rolę w swym filmie „Dziwice”.

CAF

ukończyli studia ekonomiczne. Minimalna ilość ekonomistów zatrudniających inne pionierzy handlowe (WZGS, PSS). Ważna placówka handlowa w Białymstoku, popularny PDT, nie zatrudnia ani jednego absolwenta studiów ekonomicznych. Ekonomistów brakuje, ale... dyrektorem jednej z naszych central handlowych (hurt) był najpierw... z zawodu szewc, a później (do ubiegłego roku) — absolwent studiów... plastycznych. Nawigując do jednej z anegdotek można powiedzieć: najlepszy plastyk wśród dyrektorów, lub najlepszy dyrektor wśród plastyków.

Nie lepiej jest w budownictwie i przemyśle. Dokumentacja techniczna obiektów opracowywana w biurach projektowych jest prawie zupełnie pozbawiona analizy ekonomicznej. Kto to ma zresztą robić, jeżeli nie zatrudnia się tam ekonomistów. W przemyśle, nieraz w dużych zakładach, nie ma ani jednego absolwenta studiów ekonomicznych. W dużym zakładzie — w Fabryce Przrzędów i Uchwytów, przy zatrudnieniu około 25 inżynierów i dalszych około 20 pracowników studiujących w WSI, jest tylko jeden pracownik posiadający dyplom uczelni ekonomicznej.

Obecna rola i praca służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach, poddawana jest osier krytyce. Postulowane są w tej dziedzinie duże zmiany. Wsuwa się konieczność prawnej ochrony tytułu zawodowego ekonomisty (pełnienie pewnych funkcji zawodowych uzależnione byłoby od posiadania dyplomu uczelni ekonomicznej plus praktyka, podobnie jak jest ze stanowiskami inżyniersko - technicznymi). Rozpatruje się także możliwość utworzenia w większych przedsiębiorstwach funkcji „główny ekonomista”, a w zjednoczeniach przemysłowych — „naczelnym ekonomistą”. Ta bogata problematyka postępu ekonomicznego w przemyśle i organizacji służb ekonomicznych rozpatrywana była przed kilku tygodniami w Urzędzie Rady Ministrów, przy współdziałaniu wicepremiera E. Szyra. Obecnie przewiduje się podjęcie konkretnych decyzji w tych kwestiach, tak żywo interesujących ekonomistów.

J. REMBIASZ

Od redakcji: Sądźmy, że artykuł ten zainteresuje naszych ekonomistów. Dlatego prosimy chętnych o przesyłanie do nas listów i wypowiedzi na temat roli zadań i trudności w pracy służb ekonomicznych. Cięższe wypowiedzi chętnie opublikujemy.

„Courtelle”
nowe włókno
dla polskiej chemii

● NIE TOPI SIĘ NAWET W TEMPERATURZE 250° C
● NIE SMAKUJE MOŁOM ANI BAKTERIOM

W roku ubiegłym zakupiliśmy licencję na produkcję włókna „courtelle”, należącego do grupy włókien poliakrylonitrylowych. Obecnie przystąpiono do budowy zakładów w Łodzi, które będą przypuszczalnie już w roku 1984 wytwarzać włókno tego typu.

Zanim doszło do transakcji związanych z nabyciem licencji, Centralne Laboratorium Przemysłu Włóknien przeprowadziło cały szereg doświadczeń i pomiarów, które określiły właściwości tego włókna oraz najekonomiczniejsze sposoby jego zastosowania.

„Courtelle” pochodzi z Anglii, z firmy Courtaulds, gdzie na szerszą skalę jego produkcję podjęto dopiero w roku 1959. Na podstawie biuletynów informacyjnych wydawanych przez tę firmę oraz badań przeprowadzonych u nas w kraju można obecnie określić najbardziej charakterystyczne właściwości włókna „courtelle”. Cechuje je duża wytrzymałość na zerwanie (przewyższająca pod tym względem wełnę). Poddane próbom na działanie ciepła — w ciągu 5 minut w temperaturze 250° C — nie topi się, a na działanie promieni słonecznych jest bardziej odporne niż włókna naturalne — wełna

22 i 23 bm.

Ping - pongowy
turniej asów

Jak nas poinformował BOZTS, w dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w białostockiej Hal Jagiellonii tzw. turniej asów tenisa stołowego. Startują: Nawara i Sienkiewicz (AZS), Dalkowski i Cywik (Włókniarz B-stok), Krawecki (Cresovia B-stok), Marewicz (Cresovia B-stok), Zywolowski, Łakowicz i Mordasiewicz (Jagiellonia B-stok) oraz dwaj juniorzy — Radziszewski i Gmóński (LZS TWIM B-stok). Początek turnieju zarówno w sobotę jak i w niedzielę o godz. 17. (ko)

Zwiększają się
zakupy maszyn

Ostatnie uchwały w sprawie wykorzystania FRR oraz przyspieszenia tempa mechanizacji prac rolnych wzbudziły w naszym województwie duże zainteresowanie. Na przykład w powiecie augustowskim ciągniki z maszynami towarzyszącymi zakupiły w tych dniach kółka rolnicze w Soliśtowie, Jastrzębnej i Ostrowie.

Te trzy kółka zebrały wkłady w wysokości 25 proc. Ponieważ mają one zamiar w pełni zmechanizować prace, wykorzystując FRR oraz środki własne, postanowiono wpłacić pieniądze zebrane przez gospodarzy. Rolnicy z Soliśtowa część pieniędzy przeznaczyli na fundusz amortyzacyjny.

Obecnie kółka rolnicze w powiecie augustowskim posiadają 37 zestawów traktorowo - maszynowych. Przewiduje się, że w roku przyszłym tempo mechanizacji ulegnie znacznej poprawie. (su)

Kilowaty zza chmur

Radziecki projekt
elektrowni
stratosferycznej

● NA WYSOKOŚCI 10-12 TYS. M
● MOC — 1,5-2 TYS. KILOWATÓW
● JAK UWIEZIĆ BALON Z APARATURĄ?

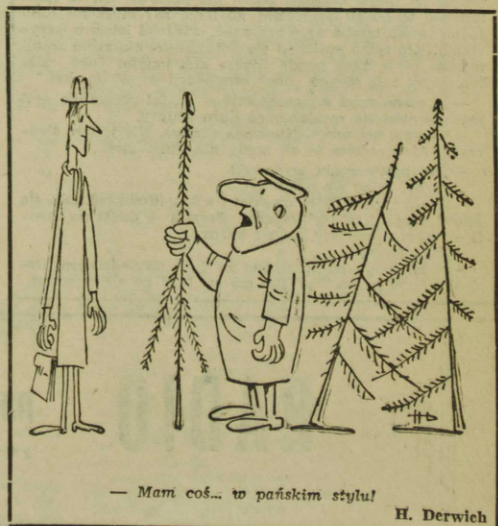
Grupa radzieckich inżynierów przedstawiła niedawno niezwykle ciekawy projekt elektrowni stratosferycznej. Oparty jest on na wykorzystaniu energii wiatrów wiejących na pograniczu troposfery i stratosfery.

Jak wykazały badania, na wysokości 10-12 km wiatry te, mknące z szybkością 25-30 metrów na sekundę, posiadają energię 1000-2000 razy większą niż wiatry w warstwach przyziemnych.

Projekt przewiduje umieszczenie elektrowni na wielkim balonie. Całość aparatury ma ważyć 30 ton. Jedną z podstawowych trudności przy realizacji projektu jest sposób utrzymania balonu na wysokości. Konieczne staje się zastosowanie lżejszych materiałów syntetycznych, znacznie wytrzymałszych, od lin stalowych. Inne problemy do rozwiązania to: ochrona lin przed oblodzeniem oraz samego balonu przed działaniem różnorodnych czynników atmosferycznych i kosmicznych.

Elektrownie takie byłyby montowane w fabrykach i do miejsca przeznaczenia transportowane samolotem. Wstępny projekt przewiduje, że elektrownie wieżowe będą posiadały moc 1,5-2 tys. kilowatów. Wykorzystane one mogą być szczególnie w terenach odległych od linii wysokiego napięcia oraz — dodatkowo — jako samodzielne radiowe i telewizyjne stacje retransmisyjne i meteorologiczne.

(Wit-AR)



— Mam coś... to pafiskim stylu!

H. Derwich

